

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Roberta bisk.
Jutro: Medarda bisk.
Pojutrze: Boże Ciało.

Grecko-katolickie:
Karpa ap.
Pteraponta.
Nykyty.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 06 m.
Zachód „ o 7 g. 51 m.
Barometer 762. Pogoda niep.

Słowo przykrej prawdy.

Więci wojenne, które na początku br. rozpuszczano ze sfer i za pomocą organów urzędowych, posłużyły z jednej strony, jak wiadomo, do uchwalenia w rozmaitych ciałach parlamentarnych olbrzymich sum na uzbrojenia, a z drugiej strony z wyjątkiem częściowego ruchu liwerunkowego, pograżyły w niepamiętny zastój interesa kupieckie przemysłowe, a nawet rolnicze. Gospodarz wiejski liczył na polepszenie cen, a doczekał się niesłychanej od wielu lat zniżki pod wpływem nagłego gromadzonego z innych krajów zapasu i nagłego importu. Kupiectwo zaś i rzemiosło, ujrzały się prawie bez odbiorców. Każdy konsument bowiem ścieśniony i tak stosunkami, starał się ograniczyć swe potrzeby w przewidywanin ciężkich czasów, o jakich głośzono z fotelów ministerjalnych i z ust prezydentów. Załadwo jedynie najkonieczniejsze do życia codziennego artykuły mogły liczyć na jaki taki odbył.

Gdy zapowiedziano bliski przyjazd cesarzewicza Rudolfa do kraju naszego, zabłysł promyk nadziei dla kupców i przemysłowców. Odwiedził bowiem takie z natury rzeczy wywołują większy, niż zwykle, i nawet więcej, niż nadzwyczajny popyt na mnóstwo rzeczy, których się codziennie nie zakupuje.

Nie bez racji też lwowski komitet recepcyjny na jednym z pierwszych swych posiedzeń powołał do uchwały, aby wszystkie przedmioty, potrzebne do uświetnienia przyjęcia dostojnego gościa w muzeum, rach stolicy, zakupywać ile możności w kraju, gdyż tym sposobem znaczne sumy weszłyby w ruch, pożądanym tem bardziej, ile, że pod wrażeniem rzeczywistego, czy udanego poszczekiwanie broni, wszystkie zakłady kredytowe były również zmuszone pograniczać i puszczuwać kredyta, wymagane dla powodzenia pracy ludzkiej.

Komitet lwowski, a zdaje się nam, że i krajowy, tudzież inne prowincjonalne, starają się również trzymać tej zasady zdrowej, bez której przestrzeżenie ścisłego jesteśmy skazani na zagubę, a z którą inne kraje stanęły wysoko w materjalnym dobrobycie, będącym ostatecznie w związku z potęgą sił moralnych zdolnych do odporu i czynu.

Ze smutkiem jednak przychodzimy do wiadomości o pewnych faktach, że dobry przykład, dawany przez komitety, nie znajduje naśladowców w naszych sferach magnackich. Odziedziczonym nałogiem sprowadzają one prawie wszystko z po za granicę kraju: meble, przedmioty dekoracyjne, suknie, powozy, uprząże itp.

Nie dziwiłbyśmy się, ani nie brali za złe, gdyby rzeczy takich nie można było dostać w kraju. Ale wystawy krajowe już nieraz przekonały tych panów, że nie potrzebowaliby przepłacać tych panów, że nie potrzebowaliby powożni-fatalaszkę za granicą. Wyroby naszych powożników i rymarzy śmiało idą o lepsze z wiedeńskimi i paryskimi.

Nie czynilibyśmy zarzutu, gdyby nałóg wspomniany, widocznym był tylko u takich panów, którzy sobie sport robią z pogardy dla produkcji swojskiej i wcale się z tem nie tają. Ale coż powie o wielu innych, których albo nie stać wiedzieć o wielu innych, których albo nie stać na zbytki zagraniczne, i którzy o centy targują się godzinami z rękodzielnikiem lwowskim, krakowskim, przemyskim, — a w książkach sklepowych wiszą latami z rachunkiem, — albo, którzy nawet dotąd uchodzą za szczególniejszych protektorów przemysłu krajowego, i jako tacy, odgry-

wają rolę, w rozmaitych instytucjach, mających na celu podniesienie tego przemysłu!

Panowie — raczcie wejrzeć w siebie, i zawrócić z drogi, zarówno zgubnej dla siebie, jak i dla nas wszystkich.

Warsztaty w zakładzie Drohowyżkim.

Dziś zbierze się rada nadzorcza fundacji hr. Skarbka celem powzięcia uchwały w ważnej sprawie obsadzenia posady kierownika warsztatów rzemieślniczych w Drohowyżu.

Konkurs na obsadzenie tej posady rozpisanos jeszcze przed kilku miesiącami i spodziewać się należy, że rada nadzorcza będzie miała sposobność zrobić między zgłaszającymi się kandydatami odpowiedni wybór. Wprawdzie dalecy jesteśmy od tego, żebyśmy chcieli podnosić jakie zarzuty przeciw dotychczasowemu prowizorycznemu kierownikowi warsztatów drohowyżkich, to jednak sądzimy, że tak ważna posada powinna być jak najrychlej stale obsadzoną, i że prowizorium skończyć się powinno.

Ale nietylko potrzeba zrobienia powyższej uchwały skłoniła nas do poruszenia tej sprawy. Oto dowiadujemy się, że w sferach kierujących administracją fundacji hr. Skarbka powstała myśl, ażeby odstąpić od dotychczasowego prowadzenia warsztatów drohowyżkich w własnym zarządzie i żeby natomiast oddać te warsztaty w dzierżawę prywatnemu przedsiębiorcy.

Nie wchodząc na razie w rozstrzygnięcie pytania czy i o ile wydzierżawienie tych warsztatów mogłoby przynieść fundacji Skarbowskiej jakie materjalne korzyści, musimy już teraz wyrazić obawę, że przyjęcie tego projektu zagrażałoby spażeniem przewodniej myśli sp. fundatora, który w warsztatach drohowyżkich chciał stworzyć jedynie i przede wszystkim praktyczną szkołę rzemiosł dla wychowanków zakładu, a bynajmniej nie miał zamiaru z warsztatów tych zrobić źródło dochodu dla kasy fundacyjnej, lub — konkurencji dla warsztatów prywatnych.

Bo czyż interesa przedsiębiorcy prywatnego dadzą się pogodzić z celami, którym te warsztaty służyć powinny? Czyż względ na ewentualny dochód fundacji, albo choćby tylko na większą oszczędność, jest o tyle ważnym, żeby mu można poświęcić najglówniejszy cel istnienia zakładu drohowyżkiego?

Ufając światłej przezorności i doświadczeniu członków rady nadzorczej, mamy nadzieję, że powyższy projekt zostanie stanowczo zarzucony i że wkrótce będziemy się mogli podzielić z naszymi czytelnikami wiadomością, iż tak ważna posada kierownika warsztatów drohowyżkich stale obsadzoną została.

Listy z kraju.

Sanok 4. czerwca. (Osobliwości bezprzykładne). Jeszcze w ubiegłym roku poruszono w jednej korespondencji ze Sanoka sprawę niezbędnej potrzeby uporządkowania i rozszerzenia tutejszego cmentarza. Sądzimy, że kilka słów prawdy wypowiedzianych przez szanownego korespondenta ocknie z letargu tutejszy komitet parafialny i pobudzi go do przedsięwzięcia stosownych środków w celu zarządzenia złemu. Nadzieja nasza jednak okazała się płonną. Ani o rozszerzeniu, ani o uporządkowaniu cmentarza nikt nie myśli. Wprawdzie

o ile nam wiadomo, jeszcze w roku 1884 poruczona raz została kwestja potrzeby rozszerzenia cmentarza tutejszego, a magistrat nawet obowiązywał się przeprowadzić je do skutku własnym kosztem, postawił jednak w zamian warunek, aby zarząd cmentarza przeszedł w ręce jego. Warunkowi temu, nawiasem mówiąc, w myśl kilkakrotnych orzeczeń trybunału administracyjnego zupełnie slusznemu, sprzeciwił się tutejszy rzymsko-katolicki proboszcz miejscowy, a zarazem przewodniczący komitetu parafialnego, i sprawa cała oparła się o starostwo, gdzie do dziś napróżno w biurze referenta między wielu innymi sprawami załatwienia wyczekuje. Dziwna to zaiste obojętność i powolność w załatwieniu spraw u władzy, która w pierwszej linii powołaną jest czuwać nad ścisłym wykonywaniem i przestrzeganiem odnośnych ustaw i przepisów przez władze i organa autonomiczne. A jednak sprawa cmentarza tutejszego na sprawa nie cierpiąca zwłoki; dowodem tego faktu, że prawie codziennie można widzieć, jak przy kopaniu grobów, wydobywają prawie całe i nieuszkodzone trumny, kości, a nawet nie całkiem podpadłe rozkładowi ciała zmarłych.

Na domiar wszystkiego złego cmentarz nasz nie ma prawie żadnego ogrodzenia, gdyż szlachety dawniej go okalające opadły już zupełnie. Nic dziwnego więc, że byłoby wszelkiego rodzaju i gatunku mając wolny i otwarty zewsząd przystęp — uszkadza groby i nadgrobki, a mieszkający obok cmentarza mieszkańcy rozwieszają po krzyżach bieliznę swą do suszenia. Zdawałoby się komu prawie niepodobnym, by coś podobnego dzieć się mogło w jednym z większych miast naszego kraju — w siedzibie skombinowanych władz rządowych i autonomicznych, a jednak zaręczam wam, że wszystko to jest niestety smutną prawdą.

Oburzenie jakie z tego powodu w mieście panuje spowodowało kilku członków rady gminnej do zainterpolowania w tej mierze zwierzchności gminnej. Wskutek tego magistrat tutejszy opierając się na przepisach ustawy sanitarno-policyjnej, polecił komitetowi parafialnemu pod karą 50 złr. uskutecznie oparkanie cmentarza. Polecenie to odniosło skutek, jakiego nikt się nie spodziewał. Pewnego pięknego poranka cmentarz nasz ku ogólnemu zdumieniu przybrał zupełnie odmienną postać. Oto okalało go ogrodzenie — lecz jakiego rodzaju, tego trudno określić, a nawet trudnoby było znaleźć nań w terminologii odpowiedniego wyrazu. Przedstawcie sobie dziwny zlepek, częścią z starych sztachet, częścią z czegoś na kształt parkanu z desek różnobarwnych złożonego, a w końcu z płotu zwykłego upieczonego ze świeżo ściętych gałęzi, a będziecie mieć wyobrażenie, jaką nam niespodziankę komitet parafialny urządził.

Poleceniu stało się zadość, lecz w jaki sposób? Oto poobcinano z drzew na grobach zasadzonych gałęzi, pobierano deski z wykopanych przegniłych trumien, i tem wszystkim uzupełniono brakujące osztachetowanie. Stało się to na wyraźny nakaz przewodniczącego komitetu parafialnego tutejszego księdza proboszcza i kanonika obrządku łacińskiego (Nie do uwierzenia!) Tak więc człowiek, który z powołania swego powinien przyświecać innym poszanowaniem i pietyzmem dla miejsc poświęconych, nie wahał się wydać tak wandalicznego rozkazu — rzekomo z braku odpowiednich funduszów, chociaż cmentarz tutejszy tak z wydzierżawienia trawy, jakoteż z opłat na nadgrobki rocznie zwyż 70 złr. dochodu pobiera.

W obec ogólnego oburzenia, wywołanego faktem tym między mieszkańcami, spodziewamy się, że tak starostwo jak i przewielebny konsystorz, jako władze przełożone dalszemu wandalizmowi i niedołężnej administracji przewodniczącego komitetu parafialnego zechcą koniec położyć.



Łańcut 4 czerwca. (Towarzystwo zaliczkowe). Mało które towarzystwo zaliczkowe w kraju wykazać może tak pomyślny rozwój jak nasze. Z końcem roku 1885 towarzystwo zaliczkowe łańcuckie liczyło 2204 członków, która to liczba w roku 1886 wzrosła do 2309.

Subskrybowane udziały wynosiły 62.740 złr., z czego wypłacono 48.642 złr. Fundusz rezerwo- wy z końcem roku 1886 wzrósł do kwoty 20.943 złr. Jak wielkiem cieszy się towarzystwo zaufaniem dowodzi wysokość wkładek oszczędności, które wynoszą 240.448 złr., a w ciągu roku zwiększyły się o przeszło 23.000 złr.

Pożyczek na skrypta i weksle udzielono w ciągu roku 1886 na kwotę 131.917 złr., spłacono na 126.581 złr. Stan tych pożyczek z końcem roku wynosił 328.978 złr. Nadto utrzymuje towarzystwo agencję w Leżajsku, a mimo to koszta administracji w zakładzie centralnym i w agencji razem wzięte wynoszą tylko 6240 złr. Agencja w Leżajsku, sama przez się jest dość znacznym zakładem, skoro obrót kasowy wyniósł 112.048 złr.

Walne zgromadzenie oceniając zasługi funkcyjnarjuszy towarzystwa, wyraziła całej dyrekcji, jakoteż zastępcy dyrektora panu Zandeckiemu, będącemu zarazem szefem biura, podziękowanie za ich znakomitą i tyle pożyteczną działalność.

Czysty zysk wynoszący 2801 złr. rozdzielono w sposób następujący: Dla personelu 104 złr., tytułem 6 procentowej dywidendy od udziałów 2686 złr., resztę przeniesiono na rok następny. W końcu zatwierdziło zgromadzenie wybór ks. Jędrzejewskiego, Józefa Gawła i Bolesława Zandeckiego na dyrektorów, a Marcelego Graffa i Marjana Tyranskiego na zastępców dyrektorów towarzystwa. Prezesem towarzystwa jest p. Józef Kellerman, zastępcą dr. Bielański Gustaw, a sekretarzem p. Zabielski Antoni.

Tarnopol, 5. czerwca. (Szczepienie ospy.) Idąc przedwczoraj ulicą Mikulinięką, uderzył mnie widok wieszonych na jednym wozie dwu trumienek, za którymi szczupła garstka stroskanych, widocznie biednych ludzi, postępowala. Zapytawszy się z ciekawości, co by to znaczyło, że dwie trumny wiozą razem, dowiedziałem się, że to są zmarłe dzieci, jedno 4, a drugie 6 lat liczące jednych i tych samych rodziców, którzy nieszczęśliwi przed kilku dniami dali trojgu swym dzieciom w tutejszym magistracie zaszczerpieć ospę, i że do kilku dni po spuchnięciu rąk dwoje z tych właśnie u-

marło, a trzecie młodsze dogorywa. Dziś dowiedziałem się, że i to trzecie właśnie umarło, i że je, jak i tamte czempredzej, gdyż dwoje zaledwie w kilkanaście godzin po zgonie, pochować kazano. Nie wiem, czy też wypadek ten doszedł do wiadomości jakiej władzy, i czy go należy zbadać, oraz, jeżeli zaszczerpiecie ospy było powodem śmierci tych trojga dzieci, (a to zdaje się niepodlegać wątpliwości) czy poczynione zostaną jakie kroki, by w przyszłości uchronić dzieci w magistracie szczerpieć się mające, od takiego samego losu.

Obertyn 1. czerwca. (Resursa. Wzorowy wójt-izraelita). I w eichym naszym Obertynie poczyna się budzić życie towarzyskie. Za inicjatywą sędziego powiatowego p. Nahlika, ks. kanonika Dregiewiczza i notariusza p. Ambrosza zawiązała się u nas resursa, która liczy już dotychczas 30 członków i której rozwój zapowiada się bardzo pięknie.

Drugim pocieszającym faktem z naszych stron jest wzmagający się dodatni udział izraelitów w życiu autonomicznym. Dotychczas była to rzecz rzadka i dlatego każdy objaw należytego spełniania obowiązków obywatelskich ze strony izraelitów zasługuje na publiczne podniesienie. Niechaj lepsi z nich będą wzorem dla innych współwyznawców, a na tej drodze więcej zdziałamy, niż wypowiedzeniem walki. Oto w gminie Jakóbówce jest wójt miejscowy właściciel, Dawid Wieselberg, człowiek młody, a jednak starający się stać użytecznym dla społeczeństwa. Przed rokiem gmina ta należała do najniższej stojącej, — dzisiaj zaś wójt izraelita wybudował szkołę, do której wzniesienia i utrzymania przyczynił się własnymi funduszami. Następnie uporządkował upadłą kasę pożyczkową, a obecnie buduje lokal dla urzędu gminnego. Pierwszy więc rok działalności tego wójta-izraelity zapisał się bardzo pięknie i zjednał mu powszechne pochwały, zwłaszcza, gdy niestety, współwyznawcy jego częstokroć wręcz przeciwnie oddziałują na lud wiejski. Wyraz tego uznania dała okręgowa Rada szkolna, wystosowawszy do wójta pismo pochwalne w pader pochlebnych wyrazach. — Gdyby takich więcej! (Czern. Gaz. Polska).

Głos lekarza-obywatela.

Pod tym tytułem umieszcza *Gazeta Przemyska* artykuł w myśli, ciągle przez nas bronionej. Opiewa on:

„Przy nadchodzącym sezonie kąpielowym nie będzie może zbyt cennym przypomnieć lekarzom i chorym, aby przy trosce o zdrowie nie tracili z

oczu obowiązku obywatelskiego: trzymania się ile możności wód i zdrojowisk krajowych, które są tak liczne i tak co do swej wartości leczniczej różnorodne, iż czynią zadość niemal wszystkim wskazaniam chorobowym i potrzebę uciekania się do „zagranicy“ redukuje do pewnych tylko wypadków.

Przypomnienie powyższe, z natury rzeczy dotyczące musi nie tych maluczkich i biednych nie tylko w kraju, ale często w domu nie mających się o czem leczyć“ ile raczej „lepszych“ w narodzie, których łatwo stać na wyjazd do obczyzny i którzy aż nadto często z możliwością swej lubią korzystać. tłómacząc się tem zazwyczaj, iż w krajowych zakładach nie znajdują potrzebnych wygód, komfortu itp. Chociaż możnaby postawić żądanie, aby *pro publico bono* ofiarować cokolwiek ze swych wygód i przyjemności, tem bardziej, jeśli takowe dla własnego dobra nie są konieczne, toć dzisiaj z pewnością i pod tym względem nie wiele trzeba „się poświęcać“. Większość naszych zakładów kąpielowych poczyniła w ostatnich latach bardzo wiele „ku wygodzie i rozrywce“ bawiących gości — niektóre w zupełności dorównują najlepiej urządzonej zakładom zagranicznym, a przewyższają je tem, iż są swojskie; inne, jeżeli nie osiągnęły ideału doskonałości, winna leżeć może właśnie w braku odpowiedniego poparcia.

Jakie sumy przez same wody mineralne mużna w kraju zostawiać lub z niego wyprowadzać, niech za przykład posłużą Węgry. Wedle sprawozdania peszteńskiej komisji balneologicznej, wartość wód mineralnych eksportowanych z Węgier przedstawia sumę 1,118,000, importowanych 437,000, a więc na korzyść kraju 681,000.

Jakie zachodzą pod tym względem u nas słunki, nie umiem powiedzieć, obawiam się, czy nie odwrotne.

Przynależa należy, że od lat kilku widać i u nas ciągle odwrót od obcych, a zwrot ku swojskim zdrojowiskom. Najwybitniejszy w roku przeszłym pod wpływem banicyj pruskich, lubo nie w tej mierze, jakby to być mogło i powinno. Nie chcę rozstrzygać, ale tak mi się zdaje, że nie mała tu rolę odgrywa nieznanomość krajowych zdrojowisk. Czytaliśmy nie dawno o zabiegach pewnego rodaka w Anglii zmierzających do zapoznania Anglików z naszym krajem, mianowicie górami i zdrojowiskami, do skierowania prądu turystów ku takowym. Piękny zamiar, ale czy nie

Od Apenin po Andy.

(Ciąg dalszy.)

Marek spojrział na niego oczami szeroko rozwartymi i spytał szybko błędniejąc:

— Widzieliście może służącą państwa Mequinez, Włoszkę?

— La Jenovesa? Widziałem.

Marek wybuchnął lkaniami kurczowem, śmiejąc się i płacząc jednocześnie.

Potem zawołał z postanowieniem nagłym i energicznym:

— Którędy iść? prędko! biegnę natychmiast! tylko mi wskażcie drogę!

— Ależ to jeszcze dzień cały iść trzeba! — tłumaczyli mu wszyscy razem — takiś strudzony, powinieś odpocząć, wyjdiesz jutro do dnia.

— Niepodobna! niepodobna! — odpowiedział chłopiec.

— Drogę mi pokażcie! Nie mogę czekać ani chwili dłużej, idę natychmiast: choćbym miał umrzeć w drodze!

Widząc, iż nie da się niczem zatrzymać, nie sprzeciwiano mu się dłużej.

— Niech cię Bóg prowadzi! wszyscy wołali. A uważaj, gdy będziesz szedł przez las. Szczęśliwej podróży Italianito!

Pewien człowiek wyprowadził go aż za miasto, pokazał mu drogę, udzielił mu jeszcze kilka rad i wskazówek i stał przez chwilę patrząc za nim. Po upływie kilku minut, chłopiec zniknął, kulejąc z workiem na plecach, pomiędzy drzewami o sutam liściu, którymi droga była po obu stronach obsadzona.

Ta noc właśnie była straszliwą dla biednej chorej. Cierpiała boleści okrutne; ryczała z bólu, iż mało jej żyły nie popękały i wpadała kiedy niekiedy w szal gorączkowy, tracąc przytomność.

Kobiety, które chorą pilnowały, również głowę straciły. Sama pani nadbiegła co chwila przerażona. Wszyscy bali się na prawdę, czy, gdyby się nawet zdecydowała na operację, lekarz, który miał przyjechać z rana, nie przybędzie za późno? Skoro jednak przytomność odzyskiwała, łatwo było zrozumieć, że boleść najstraszniejszą, sprawiała jej nie tyle cierpienia fizyczne, co niepokój i myśl o rodzinie oddalonej. Błada, wynędzniała, z twarzą zmienioną, darła sobie włosy na głowie ruchem rozpaczliwym i wołała głosem serce rozdzierającym: Boże mój! Boże mój! Umierać tak daleko! umierać nikogo z nich nie zobaczywszy! Moich biednych synów, którzy zostali bez matki! moje dzieci rodzone! krew z pod serca mego! Mejego Marka, którego, ot! takiego malutkiego porzuciła! takiego pocziwego, tak do mnie przywiązanego! Pani nie masz wyobrażenia, co to było za dobre dziecko! Gdybyś go pani poznała! Nie mogłam go od szyi oderwać, odjeżdżając, lkał, aż się serce krajało, lkało biedniatko! przeczuwał widocznie, że nigdy już matki swojej nie zobaczy, biedny Marek, biedne dziecię moje! I mnie mało serce nie pękło! Ach! gdybym była wtędy umarła, umarła w chwili, gdy się żegnał ze mną! umarła spiorunowana! Bez matki, dzieciątko moje biedne! on, który mnie tak czule kochał, tak mnie potrzebował, bez matki, w nędzy, zmuszony może chodzić boso, w łachmanach, on, Marek, mój Marek! może rękę wyciąga zgłodniały! Och! Boże miłosierny! Nie! Nie chcę umierać! Lekarza! Wołajcie go natychmiast! Niech przyjdzie, niech kraje, niech mi łono rozedrze, niech mnie przyprawi o szaleństwo, byle mi życie uratował! Chcę wyzdrowieć, chcę żyć, wyjechać, uciec, jutro, natychmiast! Lekarza! Pomocy! Rantunku! Kobiety chwylały ją za ręce, głaszały, uspokajając po trochu, mówiąc jej o Bogu, i wzniecając w jej duszy nadzieję. Wtedy zapadła w zwątpienie zupełne, płakała z rękami wplecionymi

w włosy siwe, skarżyła się jak dziecko, jęcząc żalostliwie i szepcząc kiedy niekiedy: Och! moja Genua! Mój dom! To morze!... Och! Marku mój! biedny mój Marku! kędy ty się obracasz w tej chwili, dzieciątko moje najbiedniejsze!

Była północ, a jej biedny Marek, przesiedziawszy kilka godzin nad brzegiem rowu, zbierając sił ostatek, przechodził właśnie przez las olbrzymi, pełen drzew niebotycznych, prawdziwych potworów w przyrodzie, z pniami tak ogromnymi, jak najpotężniejsze kolumny katedralne, rozpościerających szeroko i do wysokości żalę światłem księżycowym. W konturach niejasnych, ledwie okiem dojrzanej, swoje konary pośrebrzone, w pół cieniu, widział pni tysiące kształtów najrozmaitszych, proste, pochyle, pokręcone, powyrzwywane dziwnie, niby grożące i do walki wyzywające; niektóre leżały na ziemi, niby wiecie zwalone gwałtownie i pokryte roślinnością gęstą i pogmatwaną, podobną do tłumy, wydzierającej się, kradnącego jeden drugiemu, każdą piędź niego, kradnącego jeden drugiemu, każdą piędź niego. Inne znówu drzewa rosły zbite w kłęb, promiaste i ściśnięte razem jak wiązka lanc tytanicznych, których końce ginęły w obłokach: było to coś wspaniałego; chaos imponujący kształtów kolosalnych, widok najbardziej majestatyczny i straszliwy, na jakie mogła się zdobyć przyroda roślinna. Chwilami chłopak stawał osłupiały. Nagle jednak, serce jego rwało się do matki. Omdlewał prawie, nogi miał krwią zbroczone, sam jeden, zgubiony w tym lesie olbrzymim, gdzie tylko kiedy niekiedy spotykał malutkie ludzkie mieszkania, które u stóp drzew potwornych, wyglądały niby mrowiska, lub kilka bawołów drzemających nad drogą omdlewał, a nie chciał uwierzyć w zmęczenie: był samuteńki, a nie lękał się niczego. Las olbrzymi i jego duszę podnosił; bliskość matki sił mu dawała, czyniła go mężnym, jakby był już człowiekiem, nie chłopięciem; wspomnienie oceanu, strachów rozmaitych, cierpień przeżytych i zwy-

trzebaby zacząć od nas samych? W danym wypadku powołanymi są do tego czynnikami lekarze w ogólności, a zdrojowi w szczególności i komisja balneologiczna krakowska, dotąd słabe znaki istnienia swego dająca. Jeśli mi wolno swe zdanie wypowiedzieć, sądziłbym, że byłoby dobrze wydawać co roku lub co parę lat w rodzaju almanachu o zdrojowiskach krajowych informacyjny podręcznik umiętny, a popularny i obiektywny. Zwykle prospekty i opisy dochodzą zazwyczaj tylko do lekarzy, i z natury rzeczy cierpieć muszą na brak obiektywności.

Należałoby corocznie zestawiać choćby w przybliżeniu odbył wód mineralnych krajowych i zagranicznych, czy i jaki jest eksport swojskich, a jaki import obcych, wreszcie zestawiać liczby Polaków n. b. o ile to możliwe leczących się w obcych zdrojowiskach, zakładach mianowicie w takich, którym odpowiadające mamy u siebie.

W naszym zaś położeniu szkoda każdego grosza u obcych i dla obcych zostawionego, bez potrzeby.

Polacy i Niemcy.

W artykule pod powyższym tytułem *Russkiej Kurjer* (liberalne czasopismo wydawane w Moskwie), skonstatowawszy z jednej strony ucisk i wynaradawianie, jakim ulegają Polacy w Poznaniu, z drugiej germanizację przemysłową, ciążącą nad Królestwem polskiem, pragnie, aby na nowe prawo o cudzoziemcach spojrzano w Niemczech jako na odwet za wydalenie Polaków poddanych rosyjskich z Prus:

„Obrona ta — pisze dalej dziennik moskiewski — tak niezbędna w danym razie, znajduje bezwątpienia poparcie w lojalności narodowych uczuć narodu polskiego. Prawodawstwo zabezpiecza tu dalsze prawa ludności polskiej do jej ziem i mienia, trzeba tylko, aby w faktycznej walce z żywiołami napływowemi, prawa te pozostały w całej swej sile przy Polakach”.

Przytem jednak zauważa *Russkiej Kurjer*, że podobne kwestje prawodawstwo państwowe rozwiązuje do pewnego tylko stopnia:

„Głównym warunkiem powodzenia — pisze — w sprawach tak skomplikowanych jest nie tyle prawodawstwo, ile fakty społeczne, nie tyle prawo przez przepisy zagwarantowane, ile prawo nabyte dzięki energicznej działalności. Przy zmniejszeniu się w kraju dla Niemców szans prawnych, niechaj znajdą oni u Polaków, mniej też szans faktycznych, społecznych”.

Kraj zauważa z tego powodu, że „aby społeczeństwo polskie mogło stawić rzeczywiście samodzielny opór na terenie ekonomicznym, potrzeba mu obok chęci do pracy, jeszcze i pola do rozwinięcia odpowiednich zdolności... Jestto mała nauka dla rządu rosyjskiego, której jednak wąpimy, aby usłuchał przy teraźniejszej chciwstwie”.

ciężonych, trudów poniesionych, okazanie wytrwałości żelaznej, sprawiło, iż z dumą czoło podnosił; krew wszystka, krew genuńska, dzielna i szlachetna, serce mu zalewała; serce było gwałtownie, pełne odwagi i uczuć wzniosłych. I nowa w nim zaszła odmiana: oto matki obraz, który dotąd przedstawiał mu się cokolwiek niejasny i zatarty, przez dwa lata oddalenia, w tej chwili odbił się promienny w jego wyobraźni, zobaczył jej twarz dokładnie, jak już teje od dawna nie widział, ujrzał ją tuż blisko rozjaśnioną, mówiącą; dostrzegł przelotne okiem mrugnięcie i ust poruszenie, całą jej postawę, i giesł każdy, niemal odgadł wszystkie jej myśli; a popychany temi wspomnieniami niczem nie zatartem, kroku przyspieszał.

Opanowała go czułość niewypowiedziana, miłość bez granic serce mu przepelniała, wyciskając z oczu łzy słodkie i uspakające; a idąc wśród ciemności, rozmawiał z nią, powtarzał słowa, które zdawało mu się przed chwilą, iż jej szeptał do ucha:

Jestem tu, matko moja! jestem przy tobie! — nigdy już ciebie nie opuszczę, razem do domu powrócimy; a ja będę ciągle stał obok ciebie na statku, do ciebie przytulony i nikt mnie już z tobą nie rozłączy, nikt, nigdy, póki żyć będę! — I nawet nie spostrzegł, iż tymczasem światło srebryste księżycy, gasło pomiędzy drzew konarami, a natomiast niebo brzaskiem dnia jaśnieć zaczynało.

(Dokończenie nastąpi.)

Powódź na Węgrzech.

Po katastrofie w paryskiej operze komicznej i olbrzymiej pogorzele w porcie hamburskim, ogień luzuje woda, niosąca śmierć i zniszczenie mieszkańcom żywej okolicy nadcisańskiej na Węgrzech.

Katastrofa, o której do tej chwili mamy tylko telegraficzne wiadomości, nawiedziła kotlinę, objętą ramionami Cisy i wpadającego do niej pod Szegedynem Marosza. Jest to wielki szmat ziemi pszennej, słynącej urodzajnością. Rozsiadły się tu liczne miasteczka i osady, z których głównejsze: Csongrad, Szentes, Mintszend, Holdmezo-Vasarhely, Algyő wzdłuż Cisy, oraz Mako, N. Lad, Arad wzdłuż Marosza. Szegedyn stanowi kąt, węzeł łączący dwie linje.

Aby ubezpieczyć ten piękny obszar od perjodycznych zalewów i zdobyć dla uprawy, nie oszczędzono milionowych kosztów na budowę tam i szluz. Moc wezbranej fali okazuje się jednakże często silniejszą od sztuki inżynierskiej. Świadczy o tem pamiętna katastrofa szegedyńska, po której zbudowano nowe, ulepszone tamy, a i te uległy obecnie przewadze naporu wody.

Dnia 1. czerwca, w samo południe, wezbrane fale Cisy zerwały szluzę zwaną Kis-Tisza, pomiędzy Mitszent i Algyő, naprzeciw położonego w środku tej linji Holdmezo-Vasarhely. Otworem 30—40 metrów szerokim woda wdarła się w dolinę z szalonym pędem, niosąc przestraszone bydło schroniło się na waly tamy, ludzie zaś rzucili się do walki z inwazją groźnego żywiołu, usiłując powstrzymać napór. Do wieczora i przez całą noc następną trwały te pierwsze zapędy obrony.

Akcja polegająca na zasypaniu wyrwy, zdawała się możliwą do skutecznego przeprowadzenia, sprowadzono bowiem statki naładowane workami z ziemią oraz kamieniami, do zaważenia otworu. Cztery tysiące ludzi stanęło do pracy. Wszystko napróżno, cały wysiłek okazał się bezowocnym. Szesć tysięcy worków ziemi, pięć statków naładowanych kamieniami i dziesięć napelzionych piaskiem, rzucono w zerwaną szluzę. Daremnie. Woda pochłonęła to wszystko. Ogromny statek, niedawno sprowadzony za 10.000 guldenów, wypełniony kamieniami, wściekła fala w kilka sekund strzaskala na szczapy i uniosła.

Z Szegedyńtu telegrafują, że zalew Cisy, wywołany zerwaniem wału Kis-Tisza, wzmaga się z każdą chwilą. Już przeszło 60.000 morgów roli uważać można za stracone. W miejsce bezowocnych prób około zatkania wału zerwanego usiłują usypać nowy wał półkolisty. Przeciw władzom kierującym robotami regulacyjnymi, wzmaga się rozjątrzenie ludności. Piękne miasto Hold-Maros-Vasarhely zniknie zapewne pod wodą.

Polacy w Ameryce.

Uczennice szkoły polskiej parafji św. Trójcy w Chicago, zbierają drobne składki na skarb narodowy polski, o czem zawiadomiły osobnym listem Zarząd centralny Związku. Kobięce Towarzystwa „Grosza polskiego” wciąż się tworzą. Świeżo założone zostało podobne Towarzystwo w San-Francisko w Kalifornji. Wybrano na przewodniczącą panią A. Kopankiewicz, na wiceprezydentkę panią Wandę Hirschfelder, na sekretarkę p. Józefinę Antoniewicz.

W dniu 27. kwietnia odbyło się w Chicago posiedzenie centralnego Towarzystwa Polek pod przewodnictwem pani Samolińskiej. Uchwalono na niem popierać skarb i związek, oraz pisma polskie, które ruch związkowy wspierają. Towarzystwo dramatyczne w Brooklynie postanowiło zbierać składki pod nazwą „grosza kmieci polskich”.

Z nowozawianych Stowarzyszeń, wymienia my Towarzystwo Bartosza Głowackiego w Detroit. Przewodniczy mu Józef Mańkowski, sekretarzem jest Wł. Major, opiekunem zaś chorych Bartłomiej Reszke.

W Newarku zawiązało się Towarzystwo postępowe wz. pom. pod nazwą „Białego orła”. Prezesem jest Aleksander Rohr. Towarzystwo zajmuje się między innymi, urządzaniem odczytów. Pierwszy o Kraszewskim odbył się w d. 24. kwietnia.

W kilku miejscowości Polacy wybrani zostali na różne urzędy. Trzy nowe pisma polskie

mają powiększyć niebawem prasę polską w Ameryce: *Wiara i Ojczyzna* w Chicago, *Dzwon* w Buffalo i pismo polsko-amerykańskie w Loup City w Nebrasce. *Lekarz Domowy* upadł. Helena Modrzejewska występuje w teatrze „Grand Opera House” w Milwaukee.

W temże mieście zmarł Piotr Górecki, emigrant z 1830 roku w wieku lat 86. W Buffalo poświęcony został drugi kościół polski pod wezwaniem św. Wojciecha. Poświęcenia dokonał biskup Ryan; podczas uroczystości grała polska kapela.

Na Górnym Szląsku rozeszła się między ludem wieść, że w Ameryce pojawił się Lucyfer i chodzi po świecie, co wielu włościan powstrzymało od wyjazdu za Ocean. Bajka ta urosła z korespondencji amerykańskiej *Katolika*, w której korespondent donosił, że w Evansville, pojawił się jakiś oszust dziwacznie ubrany, który podawał się za Lucyfera i wyludzał z tego tytułu pieniądze, póki się nie dostał do kozy. Lud ruski z Galicji zaczął również od lat kilku emigrować do Ameryki.

Wychodźstwo rozszerzyło się głównie między tak zw. lemkami. Jestto plemię górali, stanowiące typ etnograficzny pośredni między Polakami, Rusinami i Słowakami.

Rusini utworzyli liczną dość kolonję w jednej ze Stanów południowych w Shenandoah. Utworzyli tam grecko-katolicką parafję, do której lwowski metropolita wysłał księdza Wolańskiego. Ks. W. okazał się bardzo czynnym na swem stanowisku. Z części funduszu, zebranego na kościół, założył ruską drukarnię i zaczął wydawać ruskie piśmko *Ameryka*, którego sam był wydawcą, redaktorem i zecerem. Lwowska „Proświta” zaopatrzyła biblioteczkę tę nowej amerykańskiej gminy w swe wydawnictwa. Wszystko szło więc jak najlepiej, gdyby nie jedna okoliczność. Ksiądz Wolański jest człowiekiem żonatym, na co pozwala mu obrządek, którego jest kapłanem. Ksiądz jednak żonaty narobił wiele hałasu wśród nieprzywykłego do takiej innowacji duchowieństwa „katolickiego” w Ameryce. Wywiązały się z tego powodu liczne zatargi i nieporozumienia. Pragnąc im koniec położyć, ks. metropolita lwowski Sembratowicz wystosował świeżo list do ks. Ignacego Barszcza, proboszcza kościoła polskiego w Jersey City, że wysłał obecnie na miejsce księdza Wolańskiego ks. Zenobjusza Lachowicza, bezżennego. Żałujemy, iż nieporozumienie to nie zakończyło się przekonaniem duchownych katolickich w Ameryce, że ks. Wolański miał pełne prawo, w myśl uznanych przez Rzym kanonów grecko-katolickiego kościoła, być żonatym, żałujemy zaś tembardziej, że w osobie ks. Wolańskiego straci gmina w Shenandoah oddanego jej i zasłużonego pastera.

KRONIKA.

Kara czy nagroda? Wiedeński *Extrablatt* zamieszczając wiadomość o przeniesieniu pana Gierowskiego do Inspruku, pyta się czy to nagroda, czy kara za podpisanie adresu do Aristowa? *Extrablatt* przypominając, że kiedy w swoim czasie sekretarz Polit w Zagrzebiu powrócił z pielgrzymki do Moskwy, zastał urząd swój zajęty przez innego, a sam mógł „przenieść” się gdzie mu się podobało.

Prośba do magistratu. Otrzymałmy pismo od mieszkańców ulicy Szajnochy, w którym ci domagają się zaprowadzenia uczciwego chodnika po lewej stronie tej ulicy. Żądanie jest to zupełnie słuszne i nie wątpimy, że świetny magistrat zechce się do niego przychylić, tembardziej, że koszt z tem połączony jest bardzo niewielki, gdyż do połowy ulicy tej chodnik już jest położony. Chodzi tylko jeszcze o dwie kamienice od rogu ulicy Sykstuskiej, przed którymi błoto stoi kałużami.

Od panny Celiny Dobrzańskiej otrzymujemy pismo następujące: „We wczorajszym numerze *Kurjera Lwowskiego* podano mylną wiadomość o objęciu przezemnie dyrekcji teatru. Ponieważ zupełnie się usunęłam z teatru, i nie mam zamiaru kiedykolwiek się nim zajmować, dlatego proszę o łaskawe sprostowanie” Czynimy zadość wyrażonemu żądaniu.

Żołnierze za rogatką żółkiewską dopuszczają się w każde niemal święto regularnie ekscesów. W pierwszy dzień Zielonych świąt zranili w głowę parobka, onegdaj znowu tak samo murarza Tuczańskiego, którego musiano odwieść do szpitala.

Tuczapski ma się na szczęście już dobrze i stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw, władza jednak wojskowa powinna położyć wybrakom tym koniec, zabraniając żołnierzom w święta wycieczek za żółkiewską rogałkę, gdzie tani trunk rozpala zbytnio fantazję marsowych synów.

Przedstawienie amatorskie, urządzone d. 4. bm. w kasynie miejsk. we Lwowie, w 11. rocznicę założenia kamienia węgielnego pod gmach tegoż, wypadło bardzo dobrze. Odznaczyli się znani z „Sokoła“ amatorowie: panny Tebinka, Kitlas, Karich i pani Walewska, tudzież pp. Fontana, Janikowski, Rudzki i Trzeński. Licznie zgromadzona publiczność bawiła się wybornie do godz. 11. wieczorem.

Egzamin oficerski do landszturmu, teoretyczny zdali bardzo dobrze pp. Wąsowicz, Pietruski, Czarkowski i Ujejski, ci sami, o których egzaminie praktycznym donosiliśmy przed kilku dniami.

Towarzystwo przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się posiedzenie dzisiaj we wtorek 7. czerwca r. o godz. 6. wieczorem w Sali XV. Uniwersytetu (2. piętro).

† **Karol Gwiazdoń**, radca sądowy, wzorowy sędzia, zmarł w Stanisławowie na tyfus plamisty. Zmarły był prezesem kasyna mieszczańskiego i członkiem rady miejskiej w Stanisławowie, a we wszystkich sprawach publicznych zawsze brał udział. Nieboszczyk przez długie lata był zastępcą prokuratora we Lwowie. Tyfusu plamistego nabawił się przy przesłuchiowaniu więźnia, którego sprowadzono z aresztów, gdzie panował ma tyfus epidemicznie. Liczył lat 48 — pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Za przykładem hr. Stanisława Badeniego także hr. Stanisław Tarnowski, zrzekł się swej płacy 1.200 zł. członka rady szkolnej krajowej, na rzecz wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych.

Lekarze-specjaliści. Rozszerzający się coraz więcej zakres nauki i wiadomości lekarskich, z natury rzeczy pociągają za sobą konieczność obierania sobie ze strony lekarzy pewnej gałęzi chorób, których studjowaniu i leczeniu się poświęcają, w ten bowiem tylko sposób mogą najprędzej odpowiednio i ze skutkiem działać. Najlepszym dowodem potrzeby takiego podziału pracy są większe miasta uniwersyteckie, gdzie choroby każdego prawie ważniejszego organu osobnego posiadają specjalistę-lekarza — Lwów dotąd pozostawał pod tym względem nieco w tyle — powoli jednak luki tę zaczynają się zapelniać. Ostatniemi czasy osiedliło się w naszym mieście znowu dwóch lekarzy specjalistów: dr. Kaden, lekarz chorób dzieci, który studja fachowe odbywał pod kierunkiem takich znakomitości jak Widerhofer, Monti itd., i dr. Kossak, syfilidolog i lekarz chorób skórnych, b. asystent uniwer. Jagiellońskiego i lekarz szpitalny.

Zarząd Kółka muzycznego przy Czytelnicy akademickiej ogłasza konkurs na dwie prace z dziedziny muzyki. Jedną z nich o temacie dowolnym ma wchodzić w zakres dziejów muzyki rodzimej, polskiej, drugą zaś ma być ułożenie odpowiedniej kantaty (kwartetu lub tercetu) do osnowy hymnu J. Słowackiego, zaczynającego się od słów „Boga-rodzico, Dziewico...“ Obie prace będą nagrodzone stosownymi premiami pieniężnymi a nadto ogłoszone drukiem, jeżeli uproszona w tym celu komisja takowe za godne tego uzna. Do konkursu zgłaszać się mogą wszyscy akademicy polscy bez względu na to, na który uniwersytet uczęszczają. Otwarcie i ocena prac nastąpi d. 31. grudnia br., do którego to czasu można nadsyłać manuskrypta. Bliższych wyjaśnień w tej mierze udziela na żądanie zarząd.

Mickiewicz ojcem chrzestnym. W tych dniach zmarł pod Rawą Adam Walczak, ogrodnik, rodem z Nowogródka. Miał on zaszczyt, iż wielki nasz poeta przed samym wyjazdem do Moskwy trzymał go do chrztu. Walczak dumnym był z tego i pierwopis metryki zostawił dziecinom w spadku.

Towarzystwo Podtatrzańskie zawiązane w roku bieżącym w Zakopanem, czynności swe już od kilku tygodni sumiennie spełnia. Szkoła muzyczna, której stworzenie pierwszym było zadaniem Towarzystwa Podtatrzańskiego, rozwija się pomyślnie, i jest nadzieja, że już w nadejść mającym letnim sezonie przygrywać będzie gościom miejscowa muzyka, przeto uniknie się sprowadzania żydowskich muzykantów z pomniejszych miasteczek galicyjskich. Liczba członków Towarzystwa Podtatrzańskiego jest jeszcze dziś mała, a temsamem i fundusze jakimi rozporządza są nie wielkie. Mamy jednak niepłonną nadzieję, iż nasza publiczność dbająca o dobro kraju licznie będzie do tegoż Towarzystwa przystępowała, tembardziej, że warunki zostania członkiem są nader przystępne.

Bliższych informacji udziela pan W. Bieroński w

Poroninie, poczta Nowy Targ, lub pan Będzikiewicz w Krakowie.

W sprawie Urbana, byłego dyrektora banku zaliczkowego i rachmistrza magistratu, skazanego wyrokiem sądu stanisławowskiego na jeden rok więzienia obostrzonego postem, wniósł prokurator zażalenie nieważności.

Wieczór dramatyczny państwa Skalskich urządzonego dnia 2. czerwca w Stanisławowie, cieszył się ogromnem powodzeniem. Państwo Skalsey występują obecnie w Rzeszowie.

Za Zybliekiewicza odbyło się nabożeństwo żałobne w Stryju d. 2. bm. przy udziale jedynie prawie tylko młodzieży szkolnej i profesorów.

Dar. Książd arcybiskup Morawski przy sposobności pobytu swego w Czerniowcach, złożył na cele tamtejszego Towarzystwa bratniej pomocy i czytelnicy polskiej kwotę 50 złr.

Prusak i Moskale. Z Tomaszowa gub. Piotrkowskiej w Królestwie donoszą do *Kraju*: Znany fabrykant tomaszowski Keppel, posiadacz farbiarni a zarazem prezes Towarzystwa śpiewackiego i straży ogniowej ochotniczej, wskutek udziału w publicznej awanturze, jak donoszą dzienniki warszawskie, jako czasowo przebywający, otrzymał polecenie wyjazdu po 48 godzinach, pozostawionych mu do uporządkowania interesów. *Tydzien* donosi, że istniejące dotychczas w Tomaszowie „musikgesang“ i „turn-vereiny“ zamknięte zostały z rozporządzenia władzy.

* **Jeszcze o apostacie Żylińskim**. Z Wilna umieszcza *Kraj* następującą korespondencję: Już to w ogólności rzadko kiedy słyszano o wdzięczności spadkobierców, czy to za życia, czy po śmierci testatora, ale w podobnych razach co najmniej już przyzwyczajono, jeśli nie sumienie i prawo, nakazuje uszanować wolę zmarłego, wyrażającą się w jakichbydy, byleby legalnych rozporządzeniach. Chcemy tu dorzucić jeszcze słów parę o zmarłym pałacie Żylińskim. Nie mógł on dokonać restytucji onych kroci tysięcy, które w czasie swych rządów djecejalnych pozabierał z Ostrej Bramy, bo jeszcze za życia, jak wiadomo, zrealizował owe kapitały, tj. hojnie wyposażył swych siostrzanów i siostrzenice, a nawet w ostatnich już latach pożyczył z funduszu kościoła katedralnego z parę tysięcy rubli, których już zwrócić również nie zdążył. Czy i o ile myślał w ogóle nieboszczyk o restytucji, tego nie wiemy, ale faktem jest, że zgorą rok już temu darował na pamiątkę kościołowi katedralnemu dwa obrazy olejne: ukrzyżowanego Chrystusa i wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława, które też zawieszono tamże na filarach, koło głównego ołtarza. Również ze śmiercią prałata i owe obrazy znikły z kościoła, ponieważ jeden ze spadkobierców p. W., zjawił się do kustosa katedralnego w towarzystwie komornika sądowego i urzędnika policji, a dowiódłszy mu czarno na białem, że owe obrazy należą do niego, ponieważ w chwili darowizny nieboszczyk nie był w prawnym ich posiadaniu, najspokojniej je zabrał do siebie. Legalność na ten raz bez zarzutu. W składzie osobistym naszego duchowieństwa zaszły niektóre zmiany. Wakującą wskutek śmierci Żylińskiego jedną z prelatur obejmie prawdopodobnie kanonik Makarewicz, znany proboszcz w Mińsku (kubek w kubek drugi Żyliński) na Złotej Górze, na kanonika zaś przedstawiono dzisiejszego rektora seminarjum ks. Zwielowicza.

Od jubilatą Danyła Młaki otrzymała czern. *Gaz.*

Polska następujące pismo:

„Przy sposobności niespodziewanego, bo niezastępowanego obchodu 25 letniej literackiej i muzycznej działalności, jaki mi urządzili moi rodacy w dniu 29 z. m., otrzymałem i od pobratymców tak liczne dowody sympatji i uznania, że mimowoli, nie jestem w stanie wszystkim osobistościom poszczególne złożyć dzięki. Niech mi tedy będzie wolno na tem miejscu wyrazić serdeczną wdzięczność Szanownemu Towarzystwu bratniej pomocy i Czytelnicy polskiej w Czerniowcach, redakcyjnej *Gazety Polskiej* w Czerniowcach, i *Nowej Reformy* w Krakowie, Towarzystwu polskich akademików „Ognisko“ w Czerniowcach, oraz wszystkim łaskawym na mnie braciom Polakom, przyjaciółom i znajomym, którzy zaszczytlili mnie bardzo licznymi a drogi mi sercu memu objawami uznania i pamięci. Głęboko wzruszone serce moje nie jest zdolne do wyrażenia w słowach tej gorącej wdzięczności, jaką do końca życia zachowam, a którą mogę tu jeno wypowiedzieć z głębi duszy wyjętymi wyrazy: Bóg zapłać!

W Czerniowcach, 1. czerwca 1887.

Izidor Worobkiewicz, c. k. profesor.

Naczelnikiem straży obywatelskiej w Przemysłu podczas pobytu cesarzowicza wybrany został obywatel Amort. Komitet tamtejszy przygotowuje dwie bramy wjazdowe, jedną na ul. Franciszkańskiej w formie na-

miotu, udekorowanego kwiatami i chorągiewkami, drugą zaś obok „Ochrony“ z drzewa i choiny. Maszłów 100 sztuk na flagi dla udekorowania ulic dostarczy kupiec Mojżesz Schiffer jedynie za zwrotem kosztów transportu.

Prywatnej szkole pospolitej żeńskiej i połączonej znią prywatnej szkole wydziałowej żeńskiej konwentu PP. Benedyktyn w Przemysłu, przyznano prawo szkoły publicznej.

Do ofiar katastrofy w operze komicznej w Paryżu należy także rodaczka nasza p. Marja Ustkowska z królestwa Polskiego, która wskutek przestrachu dostała obłędu, i pomimo przedsiębranej na miejscu kuracji, nie ma dotąd nadziei wyleczenia biednej kobiety.

W Paryżu na wielkich wyścigach zdobył, dnia 5go b. m., pierwszą nagrodę w sumie 100.000 franków mało dotychczas znany koń Aumonta „Tenebreuse“.

Zgorzały w kilku dniach ostatnich dwie przedalnie. Jedną w Steinbrückl pod Wiener Neustadt, zapaliwszy się od pioruna, druga w Rohrbach koło Neunkirchen. W Obereinthal pod Enns zniszczył pożar sześć wielkich domów, pomiędzy tymi dom arcyksiężniczki Franciszka d' Este. Szkoda tym pożarem wyrządzona wynosi około 100.000 złr.

Niemiecki następca tronu ma się znacznie lepiej. Sławny dr. Makenzie z Londynu wezwany do choroego, usunął wątpliwość choroby, którą poprzednio uważano za raka.

† **Władysław Euzebiusz Kosinski**, obywatel wielkopolski, zmarł 4. bm. Od r. 1846 brał on żywy udział we wszystkich sprawach publicznych, a w ruchach r. 1846, 1848 i 1863 zajmował wybitne stanowisko. Przez długi czas był współwłaścicielem *Dziw. Pozn.*

Rzadka dzikość. Korespondent *Kraju* z gubernii penzeńskiej opowiada fakt następujący: W pow. insarskim, gub. penzeńskiej, jest wieś Dolgorukowo. Włościanie tej wsi otrzymali dużo gruntów i ich stan ekonomiczny jest lepszy, niżli przeciętny, ponieważ oprócz rolnictwa zajmują się oni i niektórymi gałęziami przemysłu. We wsi tej jest też folwark, wynoszący 2.000 dziesięcin. Od czasu zniesienia pańszczyzny był on bardzo lichy zarządzany. Zrzucony stan gospodarstwa skonił właścicielkę majątku do zaproszenia na posadę administratora A. Stanisławskiego, który był znany w tej miejscowości jako człowiek energiczny, i znający się na rolnictwie. Nowy administrator przyjechał w końcu marca, a 14. kwietnia został już zabitym. Żadnych starć z włościanami przez ten czas nie miał, bo mieszkał w majątku ogółem trzy tygodnie tylko, i to podczas rozlewu wód, tak, iż nawet nie mógł rozpocząć żadnych interesów. W d. 14. kwietnia rano zajęto w majątku bydło włościańskie w pańskiej ozimynie. O godzinie 2. przybyło na folwark 20 włościan, uzbrojonych w drągi z zamiarem odbicia zajętego bydła. Administratorowi oznajmiono, że przyszli włościanie, aby zabrać bydło; gdy wyszedł do nich, rozbiegli się. Jednocześnie podeszło ku niemu z prawej strony dwóch włościan, z których jeden zatrzymał się w pewnym oddaleniu, drugi zaś, zbliżywszy się, zaczął wymyślać, mówiąc: „jeszcze trafimy do ciebie“. Stanisławski odpchnął go i odszedł. Chłop przewrócił się i zawołał: „ratunku!“ Drugi zaś, z krzykiem: „rządca zabił dwóch chłopów“, rzucił się do cięśłów, budujących mostki przy cerkwi. Sielski starosta, znajdujący się tuż, zawołał nań: „dzwoń na trwogę!“ Dźwięki dzwonu rozległy się, tłum nadbiegł, i z widlami, cepami i drągami wyruszył na miejsce, gdzie znajdował się administrator. Ujrzawszy przed sobą tłum, Stanisławski począł powoli cofać się do zabudowań, mówiąc do włościan: „ja was nie ruszam, więc i wy zostawcie mnie w spokoju.“ Ale tłum nacierał wciąż bliżej i bliżej. Stanisławski szedł, oglądając się co chwila, a miał ze sobą dubeltówkę. Skorzystawszy z chwili, jeden z włościan skoczył na niego i złapał za broń; rozpoczęła się walka, podczas której dubeltówka, uderzona pałką, wypaliła. Jeden z włościan upadł: cały nabój dostał mu się w brzuch. Tłum cofnął się na chwilę, ale potem znowu rzucił się na Stanisławskiego, który otrzymał dwa uderzenia: jedno cepem po głowie, drugie zaś w skroń. Szedł jedno dalej, ustawicznie obcierając krew, gdy w tem naprzeciwko niego ukazała się nowa banda i drogę do domu miał odciętą. Wtedy zaczął schodzić do parowu, myślnie, że dostanie się do domu z innej strony. Zjedynie było bardzo trudne po zupełnie niemal stronnym brzegu. Nareszcie Stanisławski doszedł do połowy drugiego brzegu i położył się, chcąc zapewne nabrać sił. Ale wtedy nadbiegli też włościanie, i rzuciwszy się nań, zabili go. Trzeba zauważyć, że Stanisławski nie należał do zwykłego typu administratorów majątkowych. Zwiedziwszy pół Europy, przemieszkawszy kilka lat w Dreźnie, przybył on do Rosji z bogatym zapasem wiedzy i

doświadczeń między w do ostatni mienia. względem zniesienia

Obra

szą do

„K

mieńcu

należała d

ca, skazan

pochwycon

gubernij, p

czbę lat w

Obostrzeni

szej zreczn

żołnierz, z

dzo przykła

jako starsz

na tem po

sady stróża

czyli istie

rzecz się w

osmdziesiąt

na całe ju

obiec.

Kobie

cyh się w

W r. 1886

skich 779

uk matema

o matemat

źródł. „

Najwięcej

oficerów (4

pek 10. Ze

za 85.

Powie

której głoś

wi nieprzyj

prac w tym

ściowych

osób wyso

tem bohater

nazwiskami.

klacja na

rych ręka s

guąc nie m

„Małżeństw

się za wdzi

gąc jej skł

dania się m

sposób, aby

wieżów hy

szereg osob

cie nie zasł

dopina —

łaką burzę

nie trudno.

Dziwn

chilid poleci

nie przyjm

Towarzystw

niemców el

oddawał p

tego, że sa

zapewnienie

czonym na

Złodzi

W ciągu os

popelnili ca

W jednym

rs. gotówką

papierami P

6.000 rs. i

tunku ma h

Jerzy Jankie

rs. oddał on

stwowaniu t

urzędników

służył za lo

na „czarną

tem, krwią

Na razie po

tlomaczeniu

sz zapracow

nieostrożnoś

wiedliwości.

W Pet

Iwanowna N

lionera Moro

doświadczenia. Idealem jego było szerzenie kultury pomiędzy włościanami. Istotnie u włościan, gdzie mieszkał do ostatnich czasów, pozostawił o sobie dobre wspomnienia. Cała rodzina jego odznaczała się dobrocią względem włościan: ojciec jego jeszcze na 8 lat przed zniesieniem pańszczyzny uwolnił swoich chłopów.

Obrazek z Rosji. Z Kamieńca Podolskiego donoszą do *Kraju*:

„Kwietniowa kadencja sądu okręgowego w Kamieńcu przeszła prawie niespostrzeżona; jedna sprawa należała do ciekawych: oskarżony eks-żołnierz, morderca, skazany do robót ciężkich, wyniknął się z Syberji, pochwycony na kradzieży w jednej z wielkorosyjskich gubernij, poszedł znowu za Ural, powiększono mu liczbę lat w kopalniach, z dodaniem pięćdziesięciu kijów. Obstrzeżenia atoli nic nie pomogły, skorzystał z pierwszej zręczności i oparł się w Kamieńcu, jako zasłużony żołnierz, z piersią ozdobioną medalami; pełnił tu bardzo przykładowo obowiązek woźnego w sądzie, potem jako starszy policjant, a ucziwie i gorliwie. Gdybyż na tem poprzestał, ale mu się zachciało koniecznie posady stróża przy kasie gubernialnej, przy prośbie założył listę stanu służby, niebardzo zręcznie sfałszowaną, rzecz się wydała i znowu spadło na grzbiet jego już osmdziesiąt kijów i powędrował do kopalni syberyjskich na całe już życie... choć znajomym rychły powrót obiecał.

Kobiety uczone w Rosji. Liczba kobiet, oddających się wyższemu studjum w Rosji, wzrosło znacznie. W r. 1886 pobierało nauki w uniwersytetach rosyjskich 779 kobiet, a to 243 uczyło się filologii, 500 nauk matematycznych i fizycznych, 36 specjalnie słuchało matematyki. Z tego prawosławnych było 587, 139 żydówek. Stanu wolnego było 748, zamężnych 31. Najwięcej było stanu szlacheckiego, córek urzędników i oficerów (437), córek popów 84, kupców 125, chłopiek 10. Ze 112 słuchaczek zwyczajnych zdało rygora 85.

Powieści z życia. Londyńska *Pall-Mall-Gazette* której głośnie „odkrycia“ zjednały głównemu redaktorowi nieprzyjemność procesową, podjęła nanowo szereg prac w tym kierunku, wyjawiając w osłonkach powieściowych ciekawe i rozpasane tajemnice rozmaitych osób wysoko postawionych w świecie i nazywając przytem bohaterów rzeczywistymi, a nie zmyśłowionymi ich nazwiskami. Gazeta twierdzi, że celem jej nie jest spekulacja na skandal, tylko ściganie takich nadużyć, których ręka sprawiedliwości dla czegokolwiekbyś dosięgnąć nie mogła. Pierwszy z tych romansów nosi tytuł „Małżeństwo Laugworthy“. Poważny lord, uganiający się za wdziękami pięknej lecz biednej pani, nie mogąc jej skłonić po za sakramentem małżeństwa do odwołania się mu, postanawia się z nią ożenić, ale w taki sposób, aby każdej chwili można się było ze złotych wieżów hymenu uwolnić. Dopomaga mu w tem cały szereg osobistości poważnych i poważnych, a w gruncie nie zasługujących całkiem na to miano. Lord celu dopina — a wkrótce żonę z dziećmi porzuca w nędzy. Jaką burzę wywołują te „romanse“ — domyślić się nie trudno.

Dziwny puryzm. Gazeta *Kaspj* zapewnia, że Rotschild polecił swemu plenipotentowi w Baku, aby tenże nie przyjmował do służby w kaspijsko-czarnomorskim Towarzystwie naftowym nietylko żydów, ale i cudzoziemców, chociażby ci ostatni byli chrześcianami, ale oddawał pierwszeństwo poddanym rosyjskim. Wobec tego, że sam Rotschild jest żydem i cudzoziemcem, zapewnienie to jest chyba zręcznym manewrem, obliczonym na zmienność czasów i okoliczności.

Złodzieje stołeczni. Z Petersburga donosi *Kraj*: W ciągu ostatnich dwóch miesięcy tutejsi lotrzykowie popełnili cały szereg znacznych i zuchwałych kradzieży. W jednym z towarzystw akcyjnych skradziono 24.000 rs. gotówką, u kamer-junkra Żedryńskiego 12.000 rs. papierami procentowymi, w stowarzyszeniu gieldowem 6.000 rs. i t. d. Jeden z pojmanych paszków tego gieldunku ma być nader interesującym: jest to szlachcic Jerzy Jankiewicz, z profesji lokaj. Ukradzione 12.000 rs. oddał on do depozytu do banku państwa. Po aresztowaniu tłumaczył się, że sumę tę zebrał, służąc w domach pańskich. „Nie zapominajcie — powiedział do urzędników policji — że jestem szlachcicem i jeśliśm służył za lokaja, to tylko przez chęć zabezpieczenia się na „czarną godzinę“; pieniądze te zostały zdobyte potem, krwią i poniżeniem mego klejnotu szlacheckiego“. Na razie policja zmuszoną była uwierzyć zręcznemu tłumaczeniu się i pozostawić Jankiewicza na wolności z zapracowanymi tysiącami... Wkrótce jednak drobna nieostrożność uwikłała hultaja napowrót w sidła sprawiedliwości.

W Petersburgu zmarła temi dniami Aleksandra Iwanowna Nikolajewa, słynna artystka, małżonka milionera Morozowa.

Na pełnym morzu w podróży z Australii do Anglii, zamordowała załoga okrętowa majtką nazwiskiem Hassin, malajczyka. Hassin koło Przylądka dobrej nadziei począł się dziwnie zachowywać, ociągał się od pracy, następnie ukrył się na spodzie okrętu i pozostał tu przez dni czternaście. Po tym czasie wyjrzał Hassin napowrót na pokład. Majtkowie zastawszy go tu śpiącego okuli go w kajdany, Hassin jednak potrafił się z nich po kilkunastu dniach uwolnić, poczem obwarował się i każdemu, kto do niego przystąpił groził śmiercią. Kapitan okrętu uzbroił załogę w rewolwery, a gdy Hassin poddać się mimoto nie chciał, kazał strzelać do niego raz i drugi. Jedna kula ugrzęzła w nodze, druga w boku malajczyka, poczem już ledwie żyjącego wyciągnięto hakami na pokład i tu jeszcze jednym strzałem w głowę dobito, a ciało wrzucono w morze. Kapitana i jego załogę po przybyciu do Londynu natychmiast aresztowano. Oskarżeni tłumaczyli się w śledztwie tem, że obawiali się, by Hassin okrętu nie podpalili. Sędzia śledczy odesłał sprawę przed sąd przysięgłych.

Pożar opery komicznej. Od kilku dni toczy się w Paryżu śledztwo w sprawie strasznej katastrofy. Najbardziej obciążony jest dyrektor Carvahlo, który zaniedbał zaprowadzenia środków ostrożności w teatrze a mającym obowiązek czuwania nad tem miał zamykać oczy wolnymi biletami. Przesłuchano już pompierów mających dyżur w dniu katastrofy i artystów występujących tego wieczora w nieszczęśliwej „Mignon“.

Kobieta adwokat. Bawi w Warszawie pani Klara Droom, która, po ukończeniu fakultetu prawnego w Nowym Jorku, od trzech lat piastuje godność obrońcy sądowego w Nowym Orleanie. Pani D., w przejeździe z Wiednia, zatrzymała się w Warszawie, z kądem podąży dla połączenia się z małżonkiem w Petersburgu.

Henryk Sienkiewicz w liście, wystosowanym do redakcji *Słowa*, zawiadamia czytelników, że składa kierownictwo tego dziennika w ręce p. Mściława Godlewskiego, dotychczasowego redaktora *Nowy*. Redaktorstwo *Nowy* obejmuje po panu Godlewskim p. Stanisław Ostrowski.

W Flohrisdorfie pod Wiedniem zgorzała 1. b. m. część znanej fabryki drożdży prasowanych, spirytusu i siodu G. H. Mauthnera. Pięciopiętrowy gmach fabryczny, mieszczący w sobie młyn słodowy i rozmaite zapasy, spłonął zupełnie. Szkoda wynosi około pół miliona zlr.

Dziewięcioletni samobójca. W dniu 2. bm. mieszkańcy domu nr. 12. na Nalewkach w Warszawie przerażeni zostali dziwnym, a zarazem wstrząsającym duszę wypadkiem. Dziewięcioletni chłopiec Siergiej Leonow, syn zarządzającego magazynem Perłowa, odebrał sobie życie przez powieszenie. Gdy spotrzeżono wiszącego malca, ciało jego było już zimne i o ratunku mowy być nie mogło.

Komiczny wypadek zdarzył się zeszłej środy w parlamencie niemieckim. Sekretarz poseł Wichmann, wywołując nazwiska posłów, wygłosił także swoje, a gdy się nikt nie odezwał, powtórniję je donioślejszym głosem powtórzył. Dopiero, gdy posłowie śmiechem parsknęli, namyślił się p. Wichmann i sam się serdecznie roześmiał.

Komitet przyjęcia arcyksięcia Rudolfa uchwałił wczoraj, ażeby realność na ul. Akademickiej Jarosiewiczówkę, natychmiast zburzyć, aby podczas przyjazdu arcyksięcia już z niej śladu nie było. Równocześnie komitet prosić będzie namiestnictwo, aby stare seminarjum do przybycia arcyks. Rudolfa zostało zburzone.

Ponieważ zwidzenie kopca przez arcyksięcia okazuje się dotąd niemożliwym, uchwalono kopiec w dniu przyjazdu i następnie w dniu powszechnej iluminacji miasta (4. lipca) odpowiednio oświetlić.

Wczoraj o godzinie 9tej wieczór odbyła się w rynku próba oświecenia pochodniami gazowemi jakimi bądźnie oświetlona cała droga od dworca kolei Karola Ludwika aż do miasta w dniu wjazdu, wieczorem dnia 2. lipca.

Podatek od psów zaprowadzony będzie w Przemysłu od 1. lipca br. w wysokości 2 gld. rocznie od każdej sztuki z wyjątkiem stróżów łańcuchowych.

Pożar zniszczył onegdaj młyn i magazyn w Prądniku Czerwonym, dzierżawione od OO. Dominikanów przez prywatnego przedsiębiorcę. Straż ogniowa krakowska przybyła na miejsce pożaru za późno.

Sprawozdanie poselskie p. Orzechowskiego, ogłoszone w naszym czasopiśmie, powtórzyły dotąd: *Dz. Polski, Gaz. Narodowa, N. Reforma i Pogoni* (tarnowska)

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Krośnie odbędzie się dnia 23go b. m., o godzinie 11tej zrana, w budynku szkolnym.

Dla przedsiębiorców. D. 22. bm. odbędzie się w starostwie w Białej licytacja na dostawę szutru do gościńców w łącznej cenie fiskalnej 26.398 gld. W podobnym celu odbędzie się d. 17. bm. licytacja w starostwie kołomyjskiem.

Chodzi tam o roboty konserwacyjne w cenie 6.167 gld. Dostawę szutru powinny brać *gminy sąsiedne*, w czem rozporządzenia ministerjalne zastrzegają im wyraźnie pierwszeństwo.

Z Muchy.

Na wystawie higienicznej.

— Proszę pani, ten puder to nawet najbrzydszą cerę przerobi na młodzieńczą, najpiękniejszą...

— Ehe, nie mnie brać na makę higieniczną!

Teatr, literatura i sztuka.

* **Druga serja** ilustracji do „Potopu“ Sienkiewicza, wydawanych przez p. E. Trzemeskiego, a dostarczanych dla prenumeratorów *Kurjera* po cenach niższych wysła już i zawiera piękny, bogaty w figury rysunek Cz. Jankowskiego, „Pojedynk Wołodyjowskiego z Kmiecem“, pełen wdzięku obrazek rodzajowy p. Stachiewicza „Zagłoba w Burzu z młodymi Skrzetuskimi“, „Obóz między Piłą i Ujściem“ Jankowskiego i „Zagłoba z pułkownikami u Radziwiłłów w Kiejdanach“, kopię z malowidła Wł. Łuski. Serja ta stanowczo piękniejsza jest od pierwszej. Czuć w niej większe bogactwo kompozycji i lepszy dobór tematu.

* **Zakład artystyczny im. św. Łukasza.** Założony w Warszawie przez hr. Łubieńską, zakład ten rozwija się bardzo pomysłnie.

Obecnie wykonywają się w tym zakładzie trzy okna wielkich rozmiarów dla nowego kościoła w Zerninie (koło Wilanowa). Jedno z tych okien z obrazem Wniebowzięcia N. M. P., umieszczone będzie nad wielkim ołtarzem, boczne zaś okna przedstawiać będą wizerunki św. Józefa i Pawła. Dla kościoła św. Jana w Warszawie zamówiono wizerunek św. Jana Chrzciciela. Wykończono pięć okien dla kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach, a jest w pracy obraz uroczystości poświęcenia tego kościoła, przeznaczony do kaplicy. Ze Lwowa i Przemysła nadeszły zamówienia na obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Takich samych rozmiarów trzy okna zamówiono dla kościoła w Kiernozi; na jednym z nich maluje się obraz Niepokalanego Poczęcia N. M. P., na innych wizerunki św. Józefa i Pawła. Dla kościoła św. Jana w Warszawie zamówiono wizerunek św. Jana Chrzciciela. Wykończono pięć okien dla kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach, a jest w pracy obraz uroczystości poświęcenia tego kościoła, przeznaczony do kaplicy. Ze Lwowa i Przemysła nadeszły zamówienia na obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 7 czerwca. Kredyt przyznany przez radę państwa na pomnożenie żandarmerji, użyty będzie wyłącznie na urządzenie 38 nowych posterunków na galicyjsko-rosyjskiej granicy.

Praga 6 czerwca. Liczni posłowie z obozu staroczeskiego zwolniają zgromadzenia ludowe, aby przeciwdziałać agitacji młodoczechów.

Szegedyn 6 czerwca. Zatarasowanie wyrwy na tamach koła Kis Tisza nie odniosło żadnego skutku. Już przeszło 60.000 morgów roli stoi pod wodą, a w miejscowościach zalanych wałęsają się domy. W ogóle położenie w Alföld jest nader krytyczne.

Szegedyn 7 czerwca. Cisa opada. Nowy wyłom w grobli koło Porgany, spowodował zalanie dalszych 35.000 morgów gruntu.

Temeszwar 7 czerwca. Obawa przed powodzią usunięta.

Berlin 7 czerwca. Z powodu przeiębienia cesarz leży w łóżku.

Paryż 7 czerwca. Wilson ogłasza w dziennikach, że pogłoski o jego rzekomej ucieczce, są oszczerstwem.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 6 czerwca. W tumie św. Szczepana odbyła się wczoraj uroczystość konsekracji nowego nuncjusza papieskiego, msgr. Galimbertiego, na arcybiskupa *in parti infid.*

Praga 6 czerwca. Zmarł tu wczoraj nagle Henryk hr. Clam-Martinitz.

Berlin 6 czerwca. Cesarz rzekł przy otwarciu robót około kanału bałtyckiego, że dzieło to starczy za honor czasom pokojowym, za tarczę podczas wojny, a państwu będzie zbawiennem.

Kreuz Ztg. dowiaduje się, że nowy gabinet francuski przyjęty został dobrze w kołach niemieckich. Gdyby gabinet Rouviera upadł nieprędko będzie możebnym powrót Clemenceau'a lub Boulanger'a.

Berlin 5 czerwca. Volkszeitung demokratyczna gazeta berlińska zamyśla, jak już o tem donosiliśmy, oskarżyć ks. Bismarka za obrazę redaktora Volksztg. W tych dniach odebrała pomieniona gazeta od nadprokuratorji w Berlinie pismo treści następującej:

Jego książęca mość książę Bismark jest królewskim pruskim jenerałem kawalerji i jako taki zalicza się do osób stanu wojskowego w myśl § 1 pruskiego wojskowego prawa karnego (Ustawa z dnia 3 kwietnia 1845 część 2 tyt. I., rozdział 1 Zb. pr. str. 329).

Rada miejska w Berlinie zajmowała się na ostatnim swem posiedzeniu sprawą urzędzenia t. zw. procederowych sądów polubownych.

W Saverne w Alzacji zostało skazanych na kilkumiesięczną karę więzienną szesnastu poborowców, którzy przed kilku tygodniami sponiewierali chorągiew niemiecką.

Berlin 6. czerwca. Cesarz Wilhelm zaniechał zamierzonej podróży do Lignicy na uroczystość jubileuszową pułku swego imienia, albowiem lekarze zalecili spokój i wypoczynek podwójnie potrzebne po trudach ostatniej podróży do Kiel.

Gospodarstwo, przemysł i handel. Z kolei skarbowej otrzymaliśmy pismo następujące: Z powodu otwarcia ruchu na przestrzeni Stryj-

Munkacz weszła w życie z dniem 1. czerwca 1887 nowa taryfa dla ruchu osobowego ze stacji Drohobycz, Lwów, Stanisławów i Stryj na Munkacz, Szerencs i Miskolcz do Pesztu i na odwrót, wskutek czego zniesiono równocześnie zaprowadzoną z dniem 1. stycznia 1887 taryfę na Chyrów-Legenyi-Michalyi-Szerencs.

Gal. akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 30. maja 1887 było w obiegu: 6% listów hipotecznych zlr. 1,164.700, 5% listów hipotecznych zlr. 13,494.200, 5% premiiowanych listów hipotecznych zlr. 13.151.500, asygnaacji kasowych zlr. 212.3.850.

Lwów dnia 6. czerwca 1887.

Table with 5 columns: Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, Jarosław. Rows include Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Koniczna czerw., Koniczyna biała, Koniec. szwed.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 5 do 35 nominalne. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50-25.50

Nafta. Wiedeń 6. czerwca: 13.— do 13.50; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.— do —; na czerwiec 6.—, sierpień-grudzień 6.30; Antwerpja na czerwiec 15.— do —; Nowy-York 6. 3/8 do —; Filadelfia 6. 3/8 do —.

Nadesłane.

4% i 4 1/2% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien dom bankowy i kantor wymiany.

Wszech nauk lekarskich 54 Dr. L. St. Kossak były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2-4.

Niedyspozycje po złem piwie, po spożyciu niestrawnych potraw i t. p. usuwają i leczą szybko Lippmann'a Karlsbadzkie proszki musujące.

Podziękowanie. Za szczerzy współdział w głębokim smutku i uczczenie pamięci przy pochowaniu zwłok najdroższego męża mojego śp. Karola, składam niniejszem Pp. przełożonym, kolegom zmarłego i wszystkim znajomym najserdeczniejsze podziękowanie. Malwina Gross z rodziną.

Przyjechali do Lwowa dnia 4. maja 1887. Hotel Francuski. G. M. A. Cziharz z Wiednia. G. Haufler z Wiednia. Hr. B. Łoś z Kulmatycz. A. Noel z Komarna. M. Jurjewicz z Królestwa. B. Horodyński z Królestwa. W. Bogucki z Rudek. J. Wawrausch z Drohobycza. K. Jarmulski z Uniowa. B. Kiedrzyński z Królestwa. S. Bogdanowicz z Wybranówki. M. Przedzicka z Królestwa. L. Bernann z Brzeżan. E. Bach z Wiednia. A. Brosicke z Kassel. O. Schober z Stuttgartu. A. Traub z Pragi.

Table with 4 columns: Pociąg kurierski, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy, Pociąg towarowy. Rows include Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa, Z Podwoleczysk, Z Podwoleczysk na Podzameczu, Z Czerniowiec, Z Budapesztu, Lwocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ze Lwowa odchodzą do: Krakowa, Podwoleczysk, Podwoleczysk z Podzam., Czerniowiec, Husiatyna, Stryja, Lwocznego, Budapesztu, Stryja, Chyrowa, Chyrowa, Stryja, Lwocznego, Budapesztu, Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa, Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę noną od godziny 6. wieczór do 5-50 rano.

WYSTAWY i MUZEA. NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedziele i święta 15 cnt. MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. Wstęp wolny. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedziele i święta wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Kamienica l. 14 ulica Batorego do sprzedania. Wiadomość tamże. Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami eleganckie wyborne, sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 29. 292 Potominiatury pastelkowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński l. 2. 299 Ceraty, dywany, chodniki, obicia powozowe i gurdy poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów, Ormiańska 26. 387 Ekonom z dłuższą praktyką poszukuje posady od 1. lipca. Zgłoszenia pod lit. A. S. poczta Jodłowa. Ekspedytora rutynowanego potrzebuje od 15. czerwca b. r. urząd pocztowy w Czortkowie. Warunki podadzą się za zgłoszeniem. 413 Fabryka maszyn w Sanoku Lipiński & Schenk potrzebuje zdol-

nych kowali do grubych robót masyzynowych, tokarzy metalu i żelaza i giserów. 412 Wzłożony do polowania, obejrzedgo można u p. Franciszka Zawadzkiego ul. Ossolińskich l. 10. 409 Meble, lustra, konsole, dywany, oryginalne obrazy do sprzedania ulica Wałowa 3. I. piętro. 408 Młody człowiek, ładnie i szybko piszący, znajdzie natychmiastowe pomieszczenie w jednym z tutejszych biur. Warunek przyjęcia praktyka bezpłatna poczem nastąpi stała dotacja. Bliższych informacji udzieli z grzeczności Księgarnia Wgo Seyfarta i Czajkowskiego w Rynku. 50 panien potrzeba do bielizny. Ul. Karola Ludwika, l. 37. (415) Masło prześliczne, najświeższe, ławniejące, 5 kilo franko 3 zlr. 40 cnt. J. Weiner, Sanok. 416 Zupełna wysprzedaż mebli po najniższych cenach ul. Majerowska nr. 5. w podwórzu. 424

Księgarnia Feliksa West w Brodach poszukuje ucznia. 421 Pokój kawalerski frontowy z osobnym wehodem jest do najęcia ulica Teatralna Nr. 6. Może być wikt i usługa. 422 Kolorporterów biegłych w języku polskim i niemieckim w mowie i piśmie przyjmuje Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika 21. 420 Chorągwie, dekoracje domów, Okordy i wszelkie odznaki na przybycie Jego Cesarzko Mości Następcey tronu, przyjmuje zamówienia jak w roku 1880, podczas pobytu Najjaśniejszego Pana — pracownia sycia i haftów N. Mittag, ul. Akademicka, w hotelu Zorza — jakoteż Biuro Mittag ulica Sykstuska 2. 419 Sklepowej poszukuje do sprzedawczywa i pierników w sklepie mym w Przemysłu z kaucją 100 zł. — Zgłoszenia do 15. Czerwca pod adresem L. Czyński Jarosław. 411 Skład mebli wszelkiego rodzaju Smożna najlepiej kupić i przyjmuję

się tapicerskie roboty i różna pakowania po najniższych cenach B. Kiczalesa ul. Teatralna l. 7. 423 Mieszkania i sklepy 2 pokoje z meblami zaraz do najęcia ul. Teatyńska 13. 418 Mieszkania letnie piętrowe i parterowe sa do wynajęcia na folwarku „Cetnerówka“. Dworek z ogrodem przy ulicy Franciszkańskiej l. 5. 6 pokoi, przedpokój i kuchnia w parterze, 1 pokój z nyżą na piąttrze zaraz do wynajęcia. Tamże do zbycia wózek dla chorych. 385 Na sklepy różne lokale pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1. sierpnia br. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska 3. l. piętro. 396 4 pokoje z kuchnią Rynek l. 4. 391 Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, polskie.

sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd rezerwalności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 231 Mieszkanie o 4 pokojach z kuchnią i przedpokojem z powodu wyjazdu tanio do wynajęcia. Ulica Kraszewskiego 23. 381 Pokój kawalerski do najęcia ulica Kościuszki 7. 379 3 pokoje, nyża, kuchnia, piwnica, natychmiast do wynajęcia w domu l. 14, ul. Ormiańska, III. piętro. 417 3 pokoje na II. piętrze z przynależnościami na Rurach 10. 410 Prywatna korespondencja. Pierwszy orkiestron przygrywa codziennie wieczorem w restauracji O. Garfunkla, ulica Wałowa l. 9, najulubieńsze opery 260

Do P. T. Posiadaczy wylosowanych 5% listów zastawnych
galic. Tow. kredyt. ziemskiego

Wylosowane 5% Listy zastawne płatne 30. czerwca b. r. wymienia na

4 1/2% Listy zastawne

galic. Towarzystwa kred. ziemskiego dopłacając za każde 100 zł. **jednego guldena.**

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie przy placu Dominikańskim I. I.

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

- Masło deserowe codziennie świeże kilo zł. 1-28
- Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do „ 1-16
- Wina austriackie, węgierskie i francuskie
- flaszka od 50 ct do „ 1-50
- Cognac francuski duża flaszka „ 1-80
- Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka „ 2-70
- Kawę Cejlon najprzedniejszą kilo złr. 1-60 do „ 2-08
- Herbatę chińską wyborną 1/100 kilo 50 ct. i wyżej
- Rum Jamajka prawdziwy litr „ 2-40
- Smalec i słoninę węgierską kilo „ 0-72
- Bryndzę świeżą „ „ 0-64

oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

P. T.

Spowodowani przez częste zapytania naszych Szan. odbiorców za naczyniami do przechowania herbaty, polecamy niniejszem puszki blaszane bardzo starannie wykończone i gustownie w stylu chińskim ozdabiane, po następujących przystępnych cenach:

- Puszka na 1/2 Kilo Herbaty 1 zł. 20 ct.
- „ „ 1/4 „ „ „ „ 70 „
- „ „ 1/8 „ „ „ „ 35 „

Zwracając uwagę, że naczynia blaszane najkorzystniejsze są do powyższego celu, kreślimy się

głębokim szacunkiem
Fr. Schubth i Syn
we Lwowie.

Specjalny Skład COGNACU FRANCUSKIEGO

poleca **KRZYSZTOF KRZYSZTOFOWICZ**

we Lwowie, ulica Hetmańska I. 6.

- Firm Renault & Comp złr. 2.—
- „ „ tres vielle „ 3.50
- „ Barnett & Fils „ 2.80
- „ Prunier & Comp. „ 2.80
- „ Bisquit Dubousche & Comp. „ 3.—
- „ A. Guillaume & Comp. „ 3.—
- „ Salignac (bardzo stary) „ 5.50

Przy odbiorze 12 butelek franko opakowanie i wysyłka do każdej stacji.

Niezawodne środki chroniące od moli

poleca **Laboratorium chemiczno-kosmetyczne**

Adolfa Pokornego

magistra farmacji dawniej **W. TEPY**

Ziółka antymolowe paczka 25 ct.

Papier antymolowy arkusz 7 ct.

Naphol do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, meblach i futrach, flakon 40 ct.

Trutka niezawodna na pluskwy 35 ct.

Proszek perski wytrawa szwaby karagony, flakon 15 i 25 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

Lwów, Wałowa 15.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilistyczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Hofmann'a

c. k. uprzyw. fabryka fortepianów Wiedeń, V, Franzensgasse 21.

Specjalność: fortepiany Mignon i pianina.

W kraju i zagranicą uwieczniona nagrodą. Wyłączny wyrób.

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie robi na mej, dla całej Europy patentowanej

Masniey Rapid

(system dwusieczny)

ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietny w 4 minutach największą ilość najczystszej i najsmaczniejszej **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najprzedniejszego metalu, uznano na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowym, odszczególniła medalami złotymi i srebrnymi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowimem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I. 5 ltr. pojemności zł. 7-25

„ II. 10 „ „ „ 11-50

„ III. 25 „ „ „ 35-—

„ IV. 45 „ „ „ 45-—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuracie innej wielkości.

Dostać można jedynie przez generalną agencję Baisam, Wien II. Unt. Augartenstrasse 35. za gotówką lub pobraniem.

Uprasza się czytelników ogłoszenie to s. bie zachować.

Odpowiednie na podarunek w każdej okazji.

100 do 300 zł. miesięcznie może u nas każdy lekko bez kapitału i ryzyka zarobić ze sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty. Oferty należy wnosć do „Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft“ Adler & Co. Budapest. st. 520

Nowo urządzony handel **HERBATY** chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjański 10 poleca zbioru majowego:

1/2 kilo Congo — — — — — złr. 1-60

„ „ Souchong czarna „ 2-—

„ „ „ zbior majowy 3-—

„ „ Kaysow czarna — 4-—

„ „ Melange de Londres 4-—

„ „ Pecco — — — — — 3-—

„ „ karawanowa 4-—

„ „ najprzedniejsza 6-—

„ „ Wysiewki herbaciane 1-30

„ „ najlep. herbat 1-60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą (1004)

Opakowania się nie liczy.

Folwarczek z 50 morgów dobrego gruntu w pow. Rohatyńskim, dalej 1 para koni z wozkiem i uprzężą (huculki, 13 miary, 3 1/2 letnie) do sprzedania. Bliższe u J. A. Durzyńskiego w Rohatynie. 1095.

Cukiernia i fabryka pierników. ZYGMUNTA

LITWIŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Kręta Nr. 5. poleca

najwyborniejsze pierniki i ciasta. 1077

1/2 kl. Cukierków 80 ct.

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak w latach poprzednich przez cały sezon kąpielowy w **Karlsbadzie.**

Mieszka zur Stadt Warschau Kaiserstrasse. 998

Dr. Roman Sondermayer

operator kliniki chirurgicznej w Krakowie i były asystent Prof. Mikulicza, ordynuje jak w roku przeszłym

w **Iwoniczu.** 1092

TASIEMCA

z głową

mit Kopf

usuwa w pół godzinie zupełnie bez bólu bardzo lekko i przyjemnie w użyciu lek w kształcie kap ułek. **Skutek zapewniony.** Cena pudełka 6 zł. 50 ct., pocztą o 25 ct. wiecej. Prawdziwy tylko w apt. ce. i od św. Jerzym (St. Georg Apotheke) Wied. u V. Wimmergasse 33, dokąd trzeba adresować wszystkie zamówienia. Niezliczone podziękowania od lekarzy szczęśliwie uleczonych są do przetrzeżenia za żądaniem. 674

Znaczny uboczny dochód!

100 do 300 zł. miesięcznie może u nas każdy lekko bez kapitału i ryzyka zarobić ze sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty. Oferty należy wnosć do „Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft“ Adler & Co. Budapest. st. 520

POMPY

ssąco-tłoczące o 2-ach cylindrach, nader pojedynczej konstrukcji własnego wyrobu do każdej głębokości, dające wody na minutę 30 liter, są w fabryce maszyn w ruchu i w każdej chwili takowe oglądać można.

Za dodaniem węża parcianego mogą służyć jako sikawki; od złr. 120 i wyżej, poleca **LEON ORLEWICZ**, Lwów ulica Sapięhy I. 27. 1044

Folwark mający 80 morgów

urodzajnej gleby w powiecie Zloczowskim z dobrymi budynkami gospodarczymi i wygodnym domem mieszkalnym z zasiewami jest do

wydzierżawienia lub do sprzedania. 1092

Bliższych objaśnień udzieli pod adresem S.M. poster. Brzozdowce.

Nowe śledzie Jäger Matje poleca J. KÜSEL & Comp. Hamburg. Wysełka za pobraniem.

L. 734.

KONKURS

na posadę woźnego z kwalifikacją pisarza dziennego, płaca roczna wynosi 240 złr. — 60 złr. na umundurowanie i wolne pomieszkanie. Udokumentowane podanie wnieść tu należy do 1. lipca 1887 r.

Z Wydziału rady powiatowej. Janczów 20. maja 1887.

E. SCHUMANN

PLAC BERNARDYŃSKI I. 3. we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na rami do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bilety wizytowe szybkoprasowe i litografowane.

Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zł. za różne artykuły, wysyła takowe franco do każdej stacji pocztowej. Cenniki na żądanie franco

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „Richter's Verlags-Anstalt w Leipzig“ w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych.“

W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i załączone dla objaśnienia

świadczenia chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnemi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych.“ Za pomocą tej książeczki, która wcale na to nie służy, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.

Sklad farb i handel materialow



pod "Czarnym Psem"

Józefa Habisko

we Lwowie, Rynek 1. 38, we własnym domu
Masę woskową do zapuszczania podłogi i glazury bursztynową
do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor na
za jednorazowym pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczonek

Masę woskową utrzymują na składzie:

- List of names and locations: w Mielnicy p. N. Weisberg, w Monasterzyskach p. M. J. Sidl, w Myślenicach p. J. Gudmann i S., w Nadorbnie p. J. Kisielewski, w Nisku p. Bron. Kasper, w Nowym-Sączu p. J. Müller, w Oleszycach p. J. Kamiński, w Pęczynie p. A. Jasniński, w Pilźnie p. A. Selenfreund, w Podkamieniu p. D. Reiser, w Podhajcach p. J. Zymta i Nost, w Przemyslu p. M. Kozłowski, w Przeworsku p. W. Sirtalski, w Rawie ruskiej p. E. Arbesbauer, w Rohatynie Narodna Torhonta, w Radomyżu p. H. Bartoszyński, w Ropczycach p. W. Kestelowski, w Rzeszowie p. E. G. Neugebauer, w Rudniku p. F. Chmielewski, w Samborze p. B. Zduwański, w Sanoku Narodna Torhonta, w Siedziszowie p. L. Waddek, w Sieniawie p. J. Dempiński, w Skale p. J. H. Kohn, w Sniatynie p. M. Bohm, w Sokalu p. A. W. Grot, w Stanisławowie p. T. Szwedziński, w Starym-Sączu p. A. Esser, w Strym-Miście K. Zigmuntowicz, w Strzynie p. Lechicki i Koster, w Suczawie p. M. Unieki, w Szczepanowie p. J. de Kempinski, w Tarnopolu p. Sochaniawicz, w Tarnopolu p. B. Stein, w Tarnopolu J. Szwarczaka, w Tarnopolu p. W. Müller i Sp., w Tarnopolu p. T. Scharf, w Tarnopolu p. N. Grayński, w Tarnopolu p. M. Hübnermann, w Tarnopolu p. W. Budziszewski, w Turce p. W. Kuczyński, w Ustrzykach dolnych pni Wanda, w Wadowicach p. J. Pohl, w Zaleszczykach p. H. Sanocki, w Zbarażu p. J. Kadernicki, w Złoczowie p. J. Olearczyk, w Złoczowie p. J. Kordecki, w Żurawcu p. A. Puchaczewicz

Handel sukna i towarow wełnianych
modnych — pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841
poleca na sezon wiosenny i letni materje
wełniane modne zacząwszy po cenie
1 zł. 30 ct. za metr w wielkiej szerokości 135
ctm. na męskie, damskie i dziecinne ubrania.

! Krajowe, lecz dobre!
Z dniem dzisiejszym przyjmuję zamówienia na sławne
wybierane Zaleszczyckie
MORELE (Aprykozy)
5 kłgr. koszyk wraz z opłatą
pocztową 1 zł. 86 ct.
M. LIPiNSKI, Zaleszczyki.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
sprzedaje po kursie dziennym
5% LISTY HIPOTECZNE,
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-
wizji, odwrotną pocztą. 5111

POLECAM:
4 1/2 kl. grochu zielonego w łupce 1.90
4 2/10 kl. bryndzy świeżej 3.10
4 2/10 kl. bryndzy świeżej z kminkiem 3.20
4 2/10 kl. słoniny wędzonej 3.30
4 2/10 kl. słoniny solonej 3.10
4 2/10 kl. smalen świeżego w blaszance 3.40
4 2/10 kl. sliwek suszonych 1.40 do 1.80
4 2/10 kłg. powidła 1.20 do 1.50
6 butelek wina hedialskiego 2.50
6 butelek jałowcówki 2.45
6 butelek sliwowiecy 3.-
6 słoików kompotu 2.56
Cenniki wysylam franco.
Tomasz Gurowicz
VII. Kiraly utca 23. Budapeszt. 969

Do wynajęcia
5 pokoi z kuchnią i z wszelkimi
przynależnościami są do wynajęcia
dla świeżego powietrza, na cały
sezon lub na cały rok. 1101
Przy ulicy Krzyżowej, 1. 1.
(Folwark na Bajkach).

Ogłoszenie.
Na podstawie uchwały Wydziału Kasy Oszczę-
dności miasta Tarnopola z dnia 20 bm. wszyst-
kie wkładki umieszczone w tejże Kasie Oszczę-
dności oprocentowane będą począwszy od dnia
1. lipca 1887 roku
po 4 1/2% (Cztery i pół od sta)
Dotychczasowe postanowienia co do przyjmo-
wania i wypłaty wkładek, terminów wypowie-
dzenia, wypłaty za eskontem i t. d. pozostają
nadal nie naruszone.

Niema nic lepszego nad
PUDER KSIĄŻĘCY
do upiększenia twarzy
pułdka do 60, 70 ct. i 1 zł. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 6014e
K. F. POPOWICZ
w Tarnopolu 1753
poleca

10 zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3, 14-30.
franco beczka i porto.
Proszę o łaskawe zamówienia.

Płaszczki gumowych
MĘZKIE
Czarne z najlepszej materji żaglowej
po zhr. 10, 11, 12 i wyżej.
Liberyjne białe, żółte od zhr. 14
do zhr. 20.
Wojskowe z egalizacją lub bez od
zł. 11 do 35.
Wełniane angielskie napuszczane
kauczukiem od zhr. 25 do 50.
DAMSKIE
Fasony Rotonde, Havelock, Newport,
Paletot z najmodniejszych materji gu-
mowych od zł. 6 do 50, również wy-
konują się podług miary,
KAPUZY z kołnierzem
od zhr. 1.50 do 3.
KAMASZE GUMOWE
od zhr. 2 do 4.
PÓL BUCIKI
z podeszwą gumową na lato z płótna
brązowego okładane skórą lub bez
od zhr. 3.50 do 6.
Magazyn wyrobów gumowych
R. Krimmera
LWÓW, HOTEL ŻORŻA

Dyrekcja Kasy Oszczędności.
W Tarnopolu 22. Maja 1887.
Kozłowski.

Lekarz dentysta
MARK
dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej, otworzył
Atelier dentystyczne
przy ulicy Halickiej, N. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.
Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ci-
śnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego sys-
temu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą
kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cemen-
tem i t. p. 1050

SERCE
Najnowsza powieść Edmunda de Amieis
wyszła w przekładzie polskim
nakładem
księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej
we Lwowie
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
cena zł. 2, z przesyłką pocztową zł. 2-20.